

RENATA KRUPA
Lublin

DOŚWIADCZENIE ABORCJI W RELACJACH MĘŻCZYŹN

W ostatnich kilkudziesięciu latach aborcja stała się masowo stosowaną metodą kontroli urodzeń. Szacuje się, że corocznie na świecie przeprowadza się około 60 mln. takich zabiegów. Zjawiskiem tym zainteresowali się przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych, również psychologów. Głównym obiektem ich badań jest kobieta, jej przeżycia i konsekwencje związane z przerwaniem ciąży, ojciec dziecka na ogół pozostaje niezauważony. W dodatku opinia potoczna wyznacza mu bardzo niepochlebną rolę – brutalnego, obojętnego na losy kobiety i dziecka człowieka.

Te właśnie fakty stały się przyczyną podjęcia badań na temat: mężczyzna a aborcja.

CEL I METODA BADAŃ

Celem przeprowadzonych badań było udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie ślady w psychice ojca pozostawia przerwanie ciąży przez matkę dziecka?

W znalezieniu odpowiedzi pomocne okazały się pytania szczegółowe: W jakim stopniu mężczyźni są zaangażowani w podejmowanie decyzji o przerwaniu ciąży? W jaki sposób jest odbierana przez nich sama procedura przeprowadzenia aborcji? Czy istnieją modele przeżyć ojców w związku z aborcją, czy różnicują się od takich czynników jak religijność, poglądy na początki życia ludzkiego, sposób podejmowania decyzji?

Podczas przeprowadzania badań natrafiono na liczne trudności. Główną przyczyną była drażliwość tematu, jakim jest aborcja. Dla wielu osób sztuczne poronienie jest tak bolesnym doświadczeniem, że nie chcą do niego wracać. Nierzadko mężczyźni deklarujący udział w badaniach wycofywali się z

tego. Ponadto, po trwającej od 1989 r. w Polsce kampanii na rzecz obrony dzieci nie narodzonych, wiele osób, traktujących wcześniej aborcję jako normalne doświadczenie życiowe, zmieniło zdanie.

W związku z tym próbę dotarcia do mężczyzn podjęto poprzez różnych ludzi i instytucje, co do których istniało prawdopodobieństwo spotkania z nimi. Mężczyznom proponowano do wyboru dwojaki sposób zdania relacji: poprzez wywiad lub napisanie relacji i wysłanie jej pod podany adres. Listy–apele z tą propozycją rozprowadzono do potencjalnych respondentów od grudnia 1993 r. do końca maja 1994 r. korzystając z pomocy: ginekologów (za pośrednictwem kobiet po przebytej interrupcji), osób zajmujących się terapią syndromu poaborcyjnego, psychiatrów i psychologów pracujących w różnego rodzaju poradniach, mass mediów, księży i świeckich pracowników parafialnych poradni rodzinnych oraz Stowarzyszenia „Rachel” z Niemiec¹.

Mimo szeroko zakrojonej akcji rozprowadzania listów–apeli uzyskano zaledwie 20 relacji: 19 wypowiedzi pisemnych (w tym jedna z Niemiec) i 1 wywiad. Tylko pięciu z dwudziestu respondentów napisało po dotarciu do nich listu – apelu, pozostali odpowiedzieli na ogłoszenie w ogólnopolskim, katolickim tygodniku „Niedziela”. Fakt ten został uwzględniony podczas analizy materiału badawczego. Interesujące jest również to, że prawie wszyscy respondenci zdecydowali się na pisemną relację. Wskazywać to może na niechęć mężczyzn do przywoływania z pamięci wydarzenia aborcji oraz do bezpośredniego mówienia o tym wydarzeniu.

Autorzy relacji pochodzą z miast, w większości są to duże miasta (np. Warszawa, Łódź, Kraków)². Tylko w dwóch wypadkach respondenci legitymowali się wykształceniem zawodowym, pozostali posiadali wykształcenie średnie (6 osób) i wyższe (11 osób)³. Mężczyźni charakteryzują się wiekiem w przedziale 40-78 lat, opisują łącznie 35 aborcji, najwięcej, 10 opisanych interrupcji miało miejsce w latach siedemdziesiątych. Najczęściej respondenci mają za sobą doświadczenie 1 sztucznego poronienia (10 osób), 2 i 3 przerwania ciąży relacjonuje po 5 osób. Na ogół dotyczyło to dzieci poczętych w małżeństwach (33 aborcje).

Listy różnią się swoją objętością oraz charakterem relacji, nie wszyscy trzymali się podanych zagadnień, stosowano swobodny tok relacji, pomijano

¹ Stowarzyszenie to zajmuje się m.in. terapią syndromu poaborcyjnego.

² Podobny brak listów od respondentów ze wsi miał miejsce podczas badań nad przeżyciami kobiet prowadzonych przez Sekcję Psychologii Prenatalnej PTP w latach 1990-1992.

³ Liczba osób nie sumuje się do 20, bowiem nie wszyscy respondenci udzielili odpowiedzi na to zagadnienie. Dotyczy to również wyników analizy otrzymanego materiału badawczego.

niektóre pytania (zwłaszcza o uczucia) lub udzielano na nie krótkich, lakonicznych odpowiedzi. Mimo tego że większość respondentów posiada co najmniej średnie wykształcenie, ich relacje napisane są niegramatycznie, z błędami ortograficznymi i stylistycznymi. Jest to cenna wskazówka mówiąca o ważnych dla respondentów momentach opisywanego doświadczenia, świadczy to o przeżywaniu przez nich silnych emocji podczas pisania listu.

Do analizy uzyskanego materiału zastosowano metodę biograficzną, ponieważ nie zawęży ona, tak jak to czynią techniki standaryzowane, liczby możliwych kategorii ze względu na konieczność ilościowego opracowania materiału. Posłużono się tu dwiema technikami metody biograficznej: techniką analizy treści (dla której zbudowano odpowiedni klucz kategoryzacyjny) i analizy typologicznej.

WYNIKI

1. Czynniki ułatwiające podjęcie decyzji o aborcji

Czynniki ułatwiające podjęcie decyzji o przerwaniu ciąży wymieniane przez respondentów pokrywają się z czynnikami podawanymi przez kobiety opisywanymi w literaturze⁴.

Są to:

- stopień zaangażowania religijnego,
- poglądy na początek życia ludzkiego,
- preferencje życiowe (zwłaszcza takie wartości, jak rodzina, kariera zawodowa, wzbogacenie się itp.),
- wpływ środowiska.

Przed aborcją trzech respondentów było niewierzących, pozostali charakteryzowali się religijnością różnego stopnia. Sami określali ją za pomocą kategorii: słabo wierzący – 7 osób, wierzący praktykujący – 6 osób, 2 osoby jako miernik zaangażowania religijnego podawały przynależność do różnych organizacji kościelnych. Z analizy wypowiedzi wynika, że jednak żaden z autorów nie charakteryzował się głęboką religijnością.

⁴ Por. B. A d a m c z a k, *Uwarunkowania postaw wobec przerywania ciąży*, „Chrześcijańin w świecie”, 8(1982), s. 79; U. D u d z i a k, *Motywy podejmowania decyzji o przerwaniu ciąży*, „Z pomocą rodzinie”, 1(1992), s. 226., K. O s t r o w s k a, *Psychologiczne problemy kobiet podejmujących decyzję o przerwaniu ciąży*, „Studia Philosophiae Christianae”, 2(1989), s. 107-108.

Spośród wszystkich respondentów tylko trzech przed aborcją uważało, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia (dwóch z nich nie było włączonych w podejmowanie decyzji o aborcji). Dla pięciu dopiero moment narodzin wyznaczał początek ludzkiego życia, natomiast najwięcej mężczyzn (9) było zdania, że ma to miejsce podczas trwania ciąży. Na ogół nie wyznaczano jakiejś konkretnej granicy czasowej, początek życia ludzkiego definiowano poprzez nieprecyzyjne terminy np.: „[...] w okresie zaawansowanej ciąży w późniejszym okresie”, „[...] życie ludzkie zaczyna się wtedy kiedy kobieta odczuwa ruchy dziecka noszonego pod sercem”⁵.

Co ciekawe, żaden z respondentów nie wyznaczył granicy trzeciego miesiąca ciąży jako momentu, w którym płód staje się człowiekiem. Zachodzi tu różnica między nimi a kobietami po aborcji. Według F. Adamskiego trzeci miesiąc ciąży za początek życia ludzkiego uznało 35% badanych kobiet⁶.

Między religijnością a poglądem na początek życia ludzkiego istnieje zależność. Wśród zwolenników poczęcia jako początku istnienia człowieka byli sami mężczyźni określający się jako religijni, natomiast ci, którzy wyznaczyli granicę w momencie urodzin, mówili o słabej wierze.

To, jaka decyzja zostanie podjęta w wypadku nieplanowanego poczęcia, zależy również od preferencji życiowych danej osoby. Wśród udzielonych odpowiedzi na pierwsze miejsce wysuwa się rodzina (5 relacji). Okazało się, że może to być wartość broniąca poczętego życia, jak też godząca w nie. W pierwszym wypadku (3 relacje) rodzina stanowiła wartość samą w sobie, niezależnie od jej liczebności i warunków zewnętrznych. W drugiej sytuacji (3 relacje) chodziło o materialne zabezpieczenie już urodzonych dzieci: „W tym czasie najważniejsze dla mnie było przeżycie trudnych czasów. Moje plany na przyszłość były wychowanie 4 dzieci, które mają wyższe wykształcenie”. „Chciałem zapewnić tym dzieciom, które mam start życiowy jakiś”.

Dla innych (2 osoby) najważniejsze były sprawy związane z sytuacją zawodowo – ekonomiczną. „Najważniejsze było awansować w pracy dobrze zarabiać. Dostać własne mieszkanie”.

Podczas analizy uzyskanego materiału potwierdziła się prawidłowość najczęstszego podawania motywów ekonomiczno – mieszkaniowych jako przyczyny podjęcia decyzji o aborcji. Tę przyczynę jako główną podało ośmiu

⁵ Przy cytowaniu wszystkich wypowiedzi respondentów zachowano oryginalną pisownię.

⁶ Za: D u d z i a k, dz. cyt., s. 223.

respondentów⁷, pozostałe to np.: nie ukończona edukacja, dziecko pozamałżeńskie, zła sytuacja zdrowotna.

Zaakceptowaniu podjęcia decyzji o aborcji sprzyja również opinia rodziny i znajomych. Respondenci na ogół nie radzili się ich w tej sprawie, wyjątek stanowią 3 relacje, w których rodzina była włączona w podejmowanie decyzji. Znajomi (3 przypadki) z jednym wyjątkiem nie byli wtajemniczeni, ale ich opinia mogła zaważyć na wyborze sztucznego poronienia: „Wszystkie znajome też usuwały w tym czasie”, „...Utrzymaliśmy to w tajemnicy chociaż nasi znajomi przechwalali się skrobankami”.

W rodzinie pochodzenia tylko dwóch mężczyzn zetknęło się z aborcją, zaznaczyć trzeba, że aborcje przeprowadzane przez własne matki i osoby znajome relacjonują ci sami respondenci. Takie proabortywne nastawienie ich środowiska mogło ułatwić im podjęcie takiej a nie innej decyzji.

2. Przebieg podjęcia decyzji o przerwaniu ciąży

Respondenci zostali zaklasyfikowani do trzech grup różniących się stopniem podejmowania decyzji o sztucznym poronieniu. Są to:

- „ojcowie współdrzucający”,
- „ojcowie nie decydujący”, wśród nich wyodrębniono podgrupy: ojców „przekonanych” i ojców „ubezwłasnowolnionych”,
- „ojcowie odrzucający”.

Do „ojców współdrzucających” zaliczono połowę badanych osób. W swych relacjach podają, że decyzja była podejmowana razem z żoną. Często wynikała ona z jednakowych odczuć, jakie budziło nie planowane poczęcie dziecka: „... podjęliśmy wspólną decyzję i odpowiedzialność [...], na pewno trudna to była dla nas decyzja, myśmy dyskutowali długo, byliśmy razem u lekarza, przyjechaliśmy, rozmawialiśmy długo. Nie to, że żona sama podjęła, ja też miałem ciężko z tym, zadecydowaliśmy oboje”.

W 9 wypadkach główną rolę w podejmowaniu decyzji odegrała kobieta. Relacjonują to „ojcowie nie decydujący”. Zauważa się tu dwa modele zachowania różniące się sposobem zaangażowania mężczyzny w decyzję o aborcji. Model pierwszy (5 sytuacji) dotyczy „ojców przekonanych”. Mężczyźni z tej

⁷ Wg. Ostrowskiej (dz. cyt., s. 108) podawane przez badane przez nią kobiety tzw. przyczyny społeczne (m.in. złe warunki finansowe i mieszkaniowe), same w sobie bardzo istotne, z psychologicznego punktu widzenia pełnią funkcje bardzo wygodnych mechanizmów obronnych.

grupy początkowo nie wyrazili zgody na aborcję, często cieszyli się z poczęcia dziecka, ale pod wpływem nalegań żony, choć niechętnie, zgodzili się na przeprowadzenie sztucznego poronienia: „Niedługo trwała moja radość. Już po chwili dowiedziałem się że Marysia w porozumieniu i za aprobatą swojej matki podjęła decyzję, że dziecko będzie usunięte. Zacząłem nalegać, aby tego nie robiła. [...]. Nie wiedziałem że jej mama już zamówiła i opłaciła zabieg usunięcia ciąży. Mimo tego nie podjąłem zdecydowanej walki”.

Drugi model (4 sytuacje) dotyczący „ojców ubezwłasnowolnionych” opisuje podjęcie decyzji o aborcji bez wiedzy lub zgody mężów. Dwu z nich było poinformowanych o poczęciu dziecka, ale nic nie mogli zrobić: „26 maja 1987 r. żona, bez mojej wiedzy poszła usunąć ciążę. Po zabiegu kupiła kwiaty i poszła swojej matce złożyć życzenia”.

W dwóch wypadkach respondenci dowiedzieli się o tym, że byli ojcami dopiero po sztucznym poronieniu: „Trzecie dziecko żona zabiła mi w piątek 17 lipca 1987 r. Była w trzecim miesiącu ciąży. powiedziała mi to po tygodniu. Wierzcie mi, wrażenie jest niezapomniane. Stała naprzeciw mnie, mówiąc że zabiła mi dziecko. Coś trzeba było zrobić. Jakoś zareagować. Bić nie potrafię. Zawiadomić władzę? Przecież to za pozwoleniem i namową władzy zrobiła. W takiej chwili nie otrzyma się pomocy. Tu nikt nie pomoże. Wtedy można wyć, walić głową o mur. Tak robiłem. Wtedy można zrobić każde głupstwo. Wtedy czułem się jak pies”.

Uderzające w tych relacjach jest to, że w przeciwieństwie do innych, znajduje się tu obszerny opis uczuć przeżywanych przez mężczyznę oraz podanie dokładnej daty aborcji. Jest to ewenement, w żadnej innej relacji z pozostałych grup nie miało to miejsca, wręcz przeciwnie, zdarzało się, że respondenci mieli kłopoty z umiejscowieniem tego wydarzenia w czasie podając orientacyjne terminy np. „około trzydzieści lat temu”, „chyba w 1977”, „w latach 70-tych”. Może to wskazywać na poczucie krzywdy. Doznania te wryły się w pamięć nie tłumione przez mechanizmy obronne, respondenci mogą więc mówić o swoich uczuciach nie bojąc się ujawnienia poczucia winy.

Dwóch mężczyzn to „ojcowie odrzucający”, którzy zażądali od żon poddania się aborcji: „...wówczas ja popełniłem wielki błąd zmuszając ją do przerwania tej ciąży. Ona tego nie chciała i zrobiła to tylko dlatego, że wywieralem na nią presję”, „Ja, człowiek słaby, nieśmiały, zależny od matki, która powiedziała, że jeśli będę miał jeszcze jedno dziecko to zerwie z nami wszystkie stosunki. Decyzje swoją zakomunikowałem żonie a ona nawet nie dyskutowała na ten temat”.

Interesujące jest zestawienie tej grupy z „ojcami ubezwłasnowolnionymi”. „Ojcowie odrzucający” nie określili dokładnie czasu, w którym miało miejsce

sztuczne poronienie: „w 1962 (lub 63) bo dokładnie nie pamiętam”, „czasy późnego Gierka”, pominęli w opisie także wszystkie okoliczności związane z poczęciem dziecka, przekazaniem im o tym informacji i reakcji emocjonalnej na nią. Może to wskazywać na tłumienie przez nich poczucia winy.

MODELE PODEJMOWANIA DECYZJI O ABORCJI

OJCOWIE WSPÓŁDRZUCAJĄCY

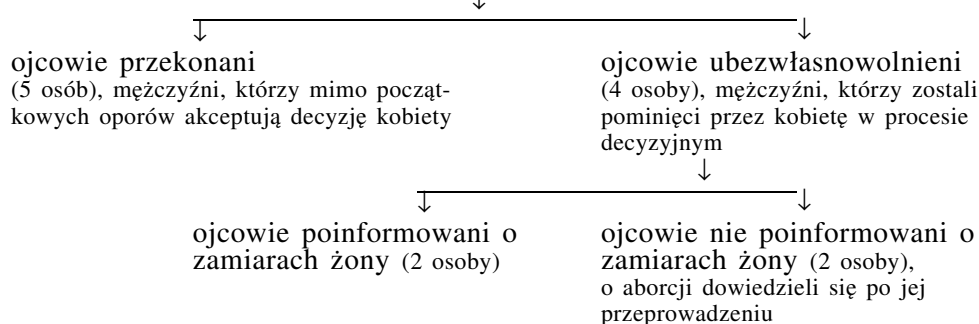
(9 osób), decyzja o aborcji podjęta wspólnie z żoną, często wynikała z jednakowych odczuć, jakie budziło nie planowane poczęcie

OJCOWIE ODRZUCAJĄCY

(2 osoby), decyzja o aborcji została wymuszona przez mężczyznę

OJCOWIE NIE DECYDUJĄCY

(9 osób), główną rolę w podjęciu decyzji odegrała kobieta



3. Przeżycia mężczyzn związane z procedurą aborcyjną

W relacjach kobiet po przebytych sztucznym poronieniu istotne miejsce zajmuje doświadczenie zabiegu przerwania ciąży. Porównując przeżycia mężczyzn do przeżyć kobiet można dostrzec istotną różnicę. Kobiety fizycznie związane z dzieckiem doświadczają aborcji na sobie samej, na własnym ciele, czują ból, czasem określają siebie jako „bezwolny przedmiot” a aborcję jako „mechaniczne zgwałcenie”. Te przeżycia zapadają w pamięć dużej części kobiet po interrupcji, po latach niektóre z nich potrafią ze szczegółami opisać gabinet, lekarza oraz własne odczucia⁸.

⁸ Por. np. S. S t a n f o r d, *Doświadczenie śmierci*, „Trzeźwymi bądźcie”, 1(1980), s. 23; D. K o r n a s - B i e l a, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993, s. 111-112.

Mężczyźni w swych relacjach poświęcili mało miejsca opisowi sytuacji związanej z przeprowadzeniem aborcji. Temat ten poruszyło tylko 5 z 20 respondentów. Wprawdzie wśród podanych zagadnień proponowanych do opisu nie wyodrębniono pytania o procedurę aborcyjną, ale tok większości wypowiedzi, stanowiący chronologiczny opis przeżyć i odczuć mężczyzny począwszy od sytuacji przed poczęciem dziecka do oceny dokonywanej po latach, wymagał poruszenia tego etapu.

W tych pięciu relacjach tylko dwóch mężczyzn nazwało towarzyszące im uczucia związane z procedurą aborcyjną: „Kiedy żona powiedziała mi, że nie wywołała menstruacji po zażyciu lekarstw i musi dokonać zabiegu, bardzo niechętnie, ale poszedłem z nią do lekarza. Po zabiegu nie było żadnych komplikacji ze zdrowiem żony. Ja byłem mimo wszystko z przebiegu sprawy niezadowolony.” O uczuciach wprost mówią jedynie słowa: „niechętnie”, „niezadowolony”.

Drugi mężczyzna podczas wywiadu również opisał uczucia, ale dopiero po powtórzeniu pytania:

– „Razem byliście Państwo u lekarza?

- Oczywiście i ...[chwila wahania, «załamanie» głosu] ...przy zabiegu też, oczywiście ja siedziałem na korytarzu, ale czekałem na żonę i opiekowałem się żoną. Ja wziąłem urlop, żona też urlop. [...] Mnie to samo bolało, siedziałem na korytarzu, mnie to samo chyba bolało.

– Jak się Pan wtedy czuł?

– Uczucia – na pewno niewesołe,... na pewno niewesołe”.

Pozostali ojcowie poruszający w swych relacjach moment aborcji opisali tylko czynności jakie wykonali towarzysząc kobiecie do lekarza: „Po przywiezieniu żony od lekarza już żałowała, mówiła dlaczego nie uciekłam z tego łóżka – lecz stało się”. „Osobiście odprowadziłem Marysię do lekarza i czekałem – zgodnie z jej życzeniem – na ulicy. Sama poszła do gabinetu. Po niedługim czasie wyszła mówiąc, że ciąża jest tak bardzo zaawansowana, że lekarz nie podjął się jej usunięcia w swoim gabinecie. Obawiając się powikłań polecił, aby następnego dnia zgłosiła się do szpitala, gdzie dokona się zabiegu. Tak też się stało. Następnego dnia bez spodziewanych komplikacji – dziecko zostało zabite”.

Cechą wspólną tych wszystkich wypowiedzi jest bardzo powierzchowny opis własnego samopoczucia podczas trwania aborcji. Żaden z respondentów nie zdradził myśli, jakie towarzyszyły mu, gdy oczekiwał na koniec sztucznego poronienia. To oraz fakt pominięcia przez pozostałych respondentów tego wydarzenia może wskazywać, jak ciężkim przeżyciem musiało być dla nich przerwanie ciąży.

Na uwagę zasługuje również fakt, że wśród mężczyzn zdających relacje na ten temat są wyłącznie „ojcowie współodrzucający” (2 osoby) i „ojcowie przekonani” (3 osoby). Prawdopodobnie tylko mężczyźni z tych grup towarzyszą kobiecie do lekarza, ci natomiast, którzy są przeciwni takiemu rozwiązaniu, nie chcą wspierać żon podczas aborcji.

Interesujące jest również to, że „ojcowie odrzucający”, czyli ci, którzy odegrali główną rolę w podjęciu decyzji aborcyjnej, nie wypowiadają się na ten temat. Wskazuje to na prawdopodobieństwo postawionej wcześniej tezy o tłumieniu przez nich poczucia winy.

4. Przeprowadzona aborcja w ocenie mężczyzn

Analiza wypowiedzi respondentów dotyczących oceny przeprowadzonej aborcji wykazała istnienie korelacji: stopień religijności – pogląd na początek życia ludzkiego – stosunek do penalizacji sztucznego poronienia a odczuwanie konsekwencji przerwania ciąży.

Okazuje się, że przebyta aborcja powoduje silną polaryzację postaw religijnych, u jednych sprzyja pogłębieniu duchowości, u innych z powodu potępienia aborcji przez Kościół katolicki budzi agresję do niego i powoduje odejście od Kościoła. Wzrost stopnia zaangażowania religijnego podzielił respondentów na dwie grupy. W pierwszej znalazły się 4 osoby, które nie relacjonują wzrostu zaangażowania religijnego, tylko one (3 spośród nich) uważają, że życie ludzkie rozpoczyna się z chwilą przyjścia na świat: „Uważamy nadal, że faktyczne (rzeczywiste) życie człowieka rozpoczyna się po urodzeniu się dziecka”. Czwarty respondent z tej grupy jest zdania, że płód staje się człowiekiem podczas trwania ciąży.

Obrona życia ludzkiego od poczęcia w świadomości wielu ludzi ma miejsce jedynie w Kościele katolickim. Być może dlatego ci, którzy nie zmienili zdania na temat początku życia ludzkiego, nie tylko nie wzmocnili swojej wiary ale wykazują agresję w stosunku do Kościoła: „Nie jesteśmy ateistami, do kościoła co niedzielę chodzimy ale uważamy, że sprawa ciąży to wina kleru który nie chcąc pozbawić sobie pieniędzy za chrzest, bierzmowanie, śluby, pogrzeby itp dąży do tego aby zakazać przerywania ciąży”, „Uważam, że cały problem został postawiony z pobudek teologicznych, czyli od kiedy zaczyna się nowa dusza. Dla ludzi niewierzących problem kilkudniowej zygoty nie istnieje. [...] A już zwłaszcza narzucanie dogmatów katolickich przy pomocy prawa karnego budzi we mnie niesmak i protest”.

Jedynie przedstawiciele pierwszej grupy pozytywnie oceniają podjętą przed laty decyzję o sztucznym poronieniu: „Swoje decyzje z przeszłości uważam za uzasadnione i moralne, bo nie spowodowały nikomu szkody lub krzywdy ludzkiej.”, „100% racji bez żadnych wątpliwości”. Respondenci ci opowiadają się za legalizacją aborcji „na żądanie”: „Przerywanie ciąży powinno być całkowicie dostępne i zależne tylko od decyzji kobiety. Prawo powinno się zupełnie do tego nie mieszać.”, „Dlaczego chłopcy w sejmie podejmują decyzje o kobietach? (pyta moja żona). Niech wypowiedzą się kobiety. A może zrobić ogólnopolskie referendum? [...] Czy lepiej aby te wszystkie dzieci w Chinach, Indiach, Afryce które cierpią głód, poniżenie, poniewierkę, męczyły się i konały z głodu, chorób i rodzice mieli na to patrzeć czy lepiej temu zapobiec wcześniej. A co mają robić kobiety gwałcone, żony pijaków?”

Respondenci ci są zdania, że sztuczne poronienie nie wpłynęło w żaden sposób na ich dalsze życie: „[...] nie mamy żadnych skrupułów odnośnie przerwania tych 2-ch ciąży”. „Bez wpływu na nasze dalsze losy”. „Zdarzenia te nie spowodowały komplikacji w dalszym życiu moim i żony, w życiu osobistym, rodzinnym, zdrowotnym, zawodowym i religijnym.”

Co ciekawe, w grupie tej znalazło się 3 „ojców współodrzucających”, i 1 „ojciec przekonany”. Mężczyźni ci wspólnie z kobietą podejmowali decyzję o aborcji lub godzili się na nią. Prawdopodobnie zachodzi tu dyfuzja odpowiedzialności, wspólne podjęcie decyzji pomogło im, a być może nadal pomaga, utwierdzić się w jej słuszności.

W drugiej grupie skupiającej 16 respondentów zauważyć można wzrost zaangażowania religijnego po przeprowadzeniu sztucznego poronienia. Mężczyźni ci określają się głównie jako wierzący (10 osób) i bardzo wierzący (5 osób). W 10 przypadkach nastąpił wzrost zaangażowania religijnego. Nie można jednak autorytatywnie stwierdzić, że większość mężczyzn mających za sobą doświadczenie aborcji staje się bardziej religijna, gdyż gros respondentów to czytelnicy katolickiego tygodnika „Niedziela”. Wskazywać to może jednak na istnienie pewnej tendencji do zmiany stopnia religijności po przebyciu przerwania ciąży.

Zmiany nastąpiły również w poglądach na początek życia ludzkiego. Wśród osób, które udzieliły informacji na ten temat, najwięcej (15 osób) twierdzi, że człowiekiem jest się od chwili poczęcia: „Dzisiaj mam bardzo rzetelną wiedzę w tym zakresie i wierzę, że życie ludzkie jest święte i zaczyna się od poczęcia”, „Dziś uważam, tzn. wiem, że życie zaczyna się od poczęcia kilka lat temu widziałem film „Niemy krzyk”, a kilkanaście lat temu wystawę zdjęć w kościele akademickim św. Anny w Warszawie”.

Obserwuje się tu wyraźną zmianę poglądów w czasie. Przed aborcją tylko 3 osoby były zdania, że poczęcie jest początkiem życia ludzkiego. Trudno stwierdzić, co było pierwsze: zmiana poglądów co do początków życia, czy też wzrost religijności. Prawdopodobnie dla jednych aborcja stała się drogą do wiary, dla innych nawrócenie spowodowało weryfikację swojego stanowiska co do świętości życia.

W związku z taką postawą mężczyźni ci negatywnie oceniają przeprowadzenie aborcji na ich własnym dziecku: „Powinienem był wszystkimi środkami powstrzymać żonę od usunięcia ciąży, a także nie mówić, nie chcę więcej dziecka.”, „Decyzje, które wtedy podjęliśmy z biegiem czasu coraz bardziej obciążają moje sumienie. Oceniam je jednoznacznie negatywnie”. „Dzisiaj oceniam tę decyzję bardzo przygnębiająco, stale mam na myśli troje zabitych dzieci i nigdy bym już w życiu nie popełnił takiego morderstwa”. „Decyzję oceniam zdecydowanie negatywnie. Nic nie może zdecydować aby nastąpiło zamordowanie własnego dziecka po poczęciu. [...] Tego bym nigdy więcej nie zrobił ani też żona”.

Z oceną decyzji wiąże się stanowisko odnośnie do penalizacji aborcji. Dziesięciu respondentów opowiada się za całkowitym zakazem przerywania ciąży, sześciu z nich użyło przy tym słów „bezwzględnie”, „absolutnie”, co wskazuje na ich zdecydowanie antyaborcyjną postawę: „Dlatego zwracam się z gorącym apelem o to, [...] żeby sejm uchwalił ustawę zakazującą bezwzględnie dokonywanie zabiegów przerywania ciąży w Polsce.”, „Bezwzględnie uważam, że powinny obowiązywać prawa o ochronie życia od poczęcia.”, „Prawo musi być bezwzględne w ochronie tych dzieci, uważam, że jest to zwykłe morderstwo i tak musi być karane.”

W większości respondenci z obu grup argumentując swoje stanowisko dotykają spraw wiary. Zwolennicy sztucznego poronienia uznają penalizację aborcji za niedopuszczalną ingerencję Kościoła katolickiego w polskie prawodawstwo: „Ksiądz Józef Tischner słusznie stwierdził, że «Nie ma nic gorszego dla wartości chrześcijańskich, jak wcielanie tych wartości poprzez przemoc»”. Przeciwnicy aborcji natomiast na ogół nie wymieniają innych, poza religijnymi, argumentów odnośnie do prawnego zakazu przerywania ciąży. Według nich interwencja powinna być zakazana „[...] aby nie ranić Boga, aby uznać, że życie jest święte i aby ustrzec kobietę i mężczyznę przed utratą łaski Bożej. [...] Niech ich sumienie strzeże przynajmniej prawo”.

Respondenci z drugiej grupy relacjonują negatywne konsekwencje aborcji. Najczęściej wymieniają wyrzuty sumienia i poczucie winy (11 osób): „Ja po tym co zaszło w mojej rodzinie mam stałe wyrzuty sumienia i uważam, że zrobiliśmy z żoną bardzo źle.”, „Nie daje mi spokoju myśl o błakających się

duszykach moich dzieci: jednego, które pozwoliłem zabić, i drugiego, które Pan zabrał przed czasem.” „Stale mamy wyrzut sumienia, że zabiliśmy własne dzieci, niewinne istoty ludzkie”. „[...] poczucie winy tak, bo wie pani [...], to jest tak trudno to ująć, na pewno gdybym miał warunki [...], ale tak jak mówiłem warunki mnie zmusiły, przemyślałam to nieraz...” Sześć osób ma ciągle trwające wyrzuty sumienia pomimo spowiedzi. Jest to zgodne z wynikami badań konsekwencji sztucznego poronienia u kobiet⁹. Wiele osób po przebytych sztucznym poronieniu nie może sobie wybaczyć, dlatego pomimo wielokrotnych spowiedzi uważają oni, że i Bóg im nie przebaczył. Inni wierzą, że zyskali przebaczenie, ale nawet to nie przynosi im ulgi: „Już dwa razy się z tego grzechu spowiadałem”. „Boimy się, że Pan Bóg nie przebaczy tego grzechu.” „Znowu przychodzi myśl, czy Bóg to wybaczy. Czemu pomimo otrzymanego rozgrzeszenia nie ma żadnej ulgi w cierpieniu. Znowu wątpię w miłosierdzie Boże, to grzech przeciwko Duchowi Św. i piekło. Czy można w miarę normalnie żyć z takim koszmarem. Mieć prawdziwą wiarę to największy skarb dla człowieka. Znowu, łaska ta jest od Boga, czyli nie ma wiary, nie ma łaski itd itp. Tylko rozpacz.” „W 1945 r. mając 14 lat straciłem nogę i wiedziałem od dawna co to jest ból fizyczny, lecz znacznie później dowiedziałem się co to jest ból psychiczny – znacznie gorszy, ponieważ człowiek żyje przez całe życie w poczuciu winy z ciągłym obciążeniem sumienia, pomimo odpuszczenia grzechów w sakramencie pojednania z Bogiem.” „Zbrodni tych do chwili obecnej nie mogę w żaden sposób zapomnieć pomimo odpuszczenia mi tych grzechów w sakramencie pojednania. Choroby jakie przeszła moja żona i moje zawały serca odczytuję jako karę Bożą za moją i żony zbrodnię”.

Inne negatywne uczucia często towarzyszące opisywanym powyżej to rozpacz, żal, smutek. Podaje je 8 spośród 16 mężczyzn z tej grupy: „[...] i ta bezsilna rozpacz. Oto ja szanowany, lubiany, sympatyczny morderca własnego dziecka. [...] Ta zbrodnia zabrała mi 90% sensu życia. Patrzę na 4 dzieci, 3 wnuków i zawsze ten koszmar wraca”, „nieraz nawet płacę jak sobie przypomnę to wszystko. Zwłaszcza jak zobaczę maleńkie dzieci.” „Gdy spowiadałem się z tego okrutnego grzechu płakałem, tak jak i teraz cisną mi się łzy opisując te przeżycia, a minęło tyle lat”. „Będąc w ubiegłym roku w Licheniu, tam jest zrobiona Golgota i właśnie w Golgocie grota ojca i matki i... to jest dwoje ludzi trzymający rękami się za głowy i płaczą... i dlaczego mnie zabiłaś, tam jest taki napis. Na pewno przykro mi było, byliśmy tam z

⁹ Por. S t a n f o r d, dz. cyt., s. 24., K o r n a s - B i e l a, dz. cyt., s. 121.

żoną i z siostrą, siostra wyszła, nie wiedziała o tym, a myśmy tam stali i płakaliśmy.”

Według literatury przedmiotu jednym z charakterystycznych symptomów pojawiających się po aborcji u kobiet są myśli, wyobrażenia o dziecku, czasem zdarza się, że postać dziecka jest bardzo realna¹⁰. Trzech mężczyzn spośród respondentów opisało taką sytuację: „Najczęściej wracam do przeszłości będąc w kościele kiedy widzę młodego kapłana przy ołtarzu lub gdy spotykam młodą siostrę zakonną względnie uczestniczę w uroczystości zaślubin, niejednokrotnie płacę uważając, że gdybym nie zabił moich troje dzieci być może mój syn byłby kapłanem, córka zakonnica względnie założyliby rodzinę”. „Modliłem się wtedy, Boże daj temu dziecku duszę którą tchnołeś w to zamordowane, przecież Ty wszystko możesz! Ale tak się nie stało, czuję obecność tego dziecka, to jest chłopiec wysoki, szczupły blondyn, stoi czasem obok mnie, czuję namacalnie jego obecność”. „Dziwną rzeczą – jest sen (?) może pozbawić człowieka wewnętrznego spokoju i jednocześnie być wyrzutem sumienia. W pierwszą noc po zabiegu zobaczyłem w śnie (?) stojącą obok mojego łóżka małą dziewczynkę z bardzo pomarszczoną twarzą osiemdziesięcioletniej staruszki. Nie mogłem wydobyć z siebie okrzyku aby się przebudzić i uciec od tego przykrego widoku. Mój wzrok utkwił w twarzy tego dziecka, na której był przerażający smutek zawiedzionego dziecka. Był w nim żal. Dziecko milczało, ale do dzisiaj pozostały w mojej świadomości nigdy nie wypowiedziane słowa «ja pragnęłam was tylko kochać, dlaczego to zrobiliście, dlaczego?»”.

Sztuczne poronienie okazało się dla mężczyzn tak negatywnym przeżyciem, że próbują przeciwdziałać jego stosowaniu poprzez różnego rodzaju restytucje. Znalazło to często wyraz w samej motywacji do odpowiedzi na prośbę udziału w badaniach, a także w samych wypowiedziach respondentów. Wypowiedzi te ze względu na stopień zaangażowania mężczyzn można podzielić na trzy grupy. Pierwsza zawiera propozycje przeciwdziałania sztucznemu poronieniu poprzez różnego rodzaju oddziaływanie na społeczeństwo: „Żałuję, że na akademiach medycznych brak wykładów z etyki katolickiej i psychologii – z tego powodu lekarze są okaleczeni brakiem wiedzy. Uważam, że zbyt mało do tej pory zrobiła hierarchia kościelna – ludzi trzeba zapoznać ze stanowiskiem Kościoła w zakresie wiedzy zawartej w HV (chodzi o *Humanae Vitae*) a także ukazać świętość aktów małżeńskich tzn. wtedy gdy są godne, czyste”. „Uważam jednak, że jest za mało uświadczenie na ten temat –

¹⁰ K o r n a s - B i e l a, dz. cyt., s. 121-122.

odnośnie pożycia seksualnego i małżeńskiego zapobiegania ciąży w domu w szkole i ogólnie w kościele. Z tego co wiem brak jest z tego zakresu dobrych książek, podręczników, a media w wielu przypadkach przekazują wiadomości pro aborcyjne”.

Druza grupa zawiera wypowiedzi bardziej osobiste niż poprzednia, są to apele respondentów skierowane do innych ludzi, oparte na własnym, bolesnym doświadczeniu, które sprawiło, że pragną oni ostrzec innych przed tym, co ich spotkało: „Mówcie o tym ludziom, nie zabijajcie dzieci” bo dalsze życie po takim przypadku jest koszmarem, jak to jest w moim przykładzie. „Kończąc ten smutny list chciałem podzielić się tragicznym doświadczeniem, by ustrzec innych rodziców od tak okrutnych przeżyć, smutków i bóleści po tak okrutnym czynie. A może uratujemy chociaż jedno dziecko w ten sposób – byłibyśmy szczęśliwi. Jeszcze raz proszę o słanie otuchy i pocieszenia dla przyszłych matek, gdyż tego im najbardziej potrzeba, przynajmniej mojej żonie tego było potrzeba. I jeszcze jedna refleksja. Należy również dużo słów pocieszenia poświęcać już matkom”.

Trzecia grupa zawiera opis aktywnego udziału niektórych respondentów w przeciwdziałaniu aborcji: „W swoim życiu staram się przestrzegać przed aborcją wszystkich spotkanych ludzi. Mam pełną wiedzę i mogę z każdym podjąć dyskusję i to czynię, aby ustrzec innych przed aborcją. Moje dzieci – dorosłe – mają znajomość i jestem pewny, że takiego kroku by nie zaryzykowali. [...] Organizuję zbierania podpisów przeciw aborcji”. „Dziś uważam się za uczestnika walki o życie człowieka od chwili poczęcia”. „Po moich doświadczeniach życiowych i to co dowiedziałem się o życiu nienarodzonych już nie mogę zająć innego stanowiska jak tylko jedynie słusznego bronić życia dzieci nienarodzonych od pierwszego dnia poczęcia”. „To tragiczne doświadczenie pozwoliło mi odwieść od skrobanek cztery młode osoby, to wiem napewno”.

Polska i zachodnia literatura (np. G. Dolińska-Zygmunt, W. Póltawska, D. Kornas-Biela)¹¹ podaje, że aborcja godzi w relacje międzyludzkie, wiele związków po jej przeprowadzeniu przeżywa kryzys lub rozpada się. Znalazło to odzwierciedlenie w relacjach mężczyzn. Trzech mężczyzn (2 „ojców ubezpieczonych” i 1 „ojciec przekonany”) opisuje negatywną zmianę w nastawieniu do nich żon: „Żona jednak z kolei tak się zachowywała przez

¹¹ Por. G. D o l i ń s k a - Z y g m u n t, *Wybrane psychologiczne aspekty zabiegu przerywania ciąży*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace Psychologiczne, 26(1992), s. 60; W. P ó ł t a w s k a, *Wpływ przerywania ciąży na psychikę kobiety*, w: *Specjalistyczne aspekty problemów przerywania ciąży*, Kraków 1975, s. 76; K o r n a s - B i e l a, dz. cyt., s. 123.

całe lata jakby jej jedyną i najważniejszą troską życiową było wyszukiwanie moich złych czy ujemnych stron – zachowania, charakteru itp.”, „Żona zaczęła zwalać na mnie swoje obowiązki, przestała chodzić do kościoła, uległa dalszemu wpływowi jej rodziny. Zaczęła mnie nienawidzić”.

Niektórzy mężczyźni po aborcji również zmienili swoje nastawienie do żon na negatywne. Są to wszyscy „ojcowie ubezwłasnowolnieni”: „Do żony straciłem serce. Nie wiem co się stało z uczuciami, które kiedyś do nie miałem.”, „W ślad za tym nastąpiło ogromne przewartościowanie mojej żony. Mój stosunek do żony uległ natychmiastowej i zdecydowanej zmianie. Tak jak poprzednio byłem uległy żonie, tak potem wychodząc z założenia, że jest nieodpowiedzialna stawiałem się nieustępliwy w sprawach co do których uważałem, że nie ma racji. [...] Dla żony stałem się innym człowiekiem. [...] Gdy chodzi o istotne decyzje brak było wspólnego języka. Po pewnym czasie zacząłem oceniać sytuację domową za tak nieznośną, że wyrzekłem się starania o pracę bliżej domu, gdyż uważałem, że nie miałbym należytego spokoju do pracy”. „Czyż nie jest fałszem podszyta troska mojej żony o zdrowie moich dzieci? Gdy są chore, potrafi całe noce przesiedzieć przy ich łóżkach, płacząc z troski o ich zdrowie. [...] żyję z tą kobietą, po paru miesiącach zacząłem nawet z nią spać”. „Zdarzenie to miało skutki fatalne: nerwica u mojej żony agresywne żądanie współżycia seksualnego czemu byłem przeciwny (odsunąłem ją zupełnie od tych żądań) [...], podałem możliwości dopiero po zawarciu zw. małżeńskiego – kościelnego dalsze współżycie w myśl naszej wiary Rzymsko – Katolickiej, a do tego czasu współżycie jak brat z siostrą”.

Trzech „ojców ubezwłasnowolnionych” relacjonuje niechęć do współżycia seksualnego po przeprowadzeniu aborcji. Prawdopodobnie w tych sytuacjach niechęć do aktów małżeńskich z ich strony wynikała z poczucia bycia oszukanym i wykorzystanym. Podobne zaburzenia relacji małżeńskich po aborcji stwierdzili mężczyźni badani w USA w 1988 r. Tam również szczególnie nieszczęśliwi w związku małżeńskim byli ci ojcowie, których żony dopuściły się aborcji pomimo ich sprzeciwu¹². Literatura dotycząca skutków aborcji dla kobiet również wspomina o unikaniu zbliżeń oraz o innych zaburzeniach w sferze seksualnej. Dzieje się tak, ponieważ kobiety boją się nie tylko następnej ciąży ale i współżycia, które może do niej doprowadzić. Czasem

¹² Za: M. R y ś, *Zespoły zaburzeń po przerwaniu ciąży. Doniesienia z badań*. Warszawa 1994, s. 17.

czują się one wykorzystane przez mężczyznę, innym kobietom współzycie przypomina o aborcji, o której pragną zapomnieć¹³.

„Ojcowie ubezwłasnowolnieni” przewartościowali swój stosunek nie tylko do własnych żon ale i do innych kobiet: „A są takie, które wychodzą z uśmiechem po „zabiegu”. [...] Wszystkie kobiety z mojej rodziny są zwolenniczkami aborcji. Siostry, szwagierki, teściowa. Nie można ich lekceważyć. O jak bardzo nie można! [...] dlaczego tak masowo, tak chętnie tak bez zastanowienia mordują własne dzieci. I niszczą swoją psychikę. I swoje człowieczeństwo. [...] Najbardziej prawdopodobna i najgroźniejsza wydaje mi się odpowiedź „To nasza wolność. Wolność? Wolność zabijania? [...] pozostaje żyć ze świadomością, że jesteśmy bezradni zabijały dzieci, zabijają i krzyczą do tego że będą zabijać, że tak trzeba, że tak jest dobrze [...] córka mówi mamusia dobrze zrobiła, że zabiła dziadziusia”.

Tak zaburzone relacje nie pozostają bez wpływu na trwałość jakości więzi. Trzech respondentów pisze o trwałym rozpadzie związków, były to dwa małżeństwa „ojców ubezwłasnowolnionych” i jeden konkubinat („ojciec przekonany”): „Mniej więcej pół roku później rozstaliśmy się. Gdy oświadczyła mi, że to koniec nie byłam zaskoczony. Powolna wewnętrzna przemiana pozwoliła mi to znieść z godnością, na jaką nie byłoby mnie stać wcześniej. Wcale nie znaczy to, że nie nalegałem abyśmy dalej byli razem z jej strony decyzja zapadła. Nie wiedziałem tylko, że miejsce moje miał niebawem zająć inny mężczyzna”. „W końcu, gdy dzieci stały się pełnoletnie żona wniosła pozew o rozwód. [...] Podstawą rozwodu był fakt niesporny, że przez ostatnie 9 lat nie było współżycia fizycznego”.

Pozostałe związki nie rozstały się, co wcale nie świadczy o istnieniu głębokiej więzi małżeńskiej. Tylko po lekturze pięciu relacji można z pewnością stwierdzić, że jej autorzy żyją w szczęśliwym małżeństwie.

Omówione wyniki badań udzieliły odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Otwarte pozostają pytania: Jaki jest rozkład liczebności mężczyzn po przeżytej aborcji własnego dziecka w poszczególnych modelach podejmowania decyzji o aborcji dla całej populacji, która z omówionych konsekwencji najczęściej dotyczy tych mężczyzn, w jakim stopniu, oraz ilu mężczyzn z takim doświadczeniem to spotka.

¹³ Por. D o l i ń s k a - Z y g m u n t, dz. cyt., s. 60; K r y s i e w i c z, *Obraz psychologiczny syndromu poaborcyjnego (analiza listów)*, praca magisterska BKUL, s. 99; P ó ł t a w s k a, dz. cyt., s. 76; R y ś, dz. cyt., s. 13-14; W. S z y m a ń s k i [i inni], *Ocena psychologiczna, społeczno-ekonomiczna i ginekologiczna sztucznych przerwania ciąży*, „Prace Wydziału Nauk Przyrodniczych”, seria A, 28(1988), s. 36.

Z uzyskanych wyników wyciągnąć można wnioski przydatne w pracy pedagogów i psychologów:

– ponieważ aborcja godzi w rodzinę, niszcząc często łączące ją więzi, na pierwsze miejsce wysuwa się potrzeba przeciwdziałania jej poprzez przygotowanie dzieci i młodzieży do spełniania przez nią w przyszłości ról rodzicielskich (np. przez prowadzone w odpowiedni sposób wychowanie prorodzinne, katechezy, pomoc rodzicom w wychowywaniu seksualnym dzieci),

– aborcja jest urazem powodującym wiele negatywnych konsekwencji w przyszłym życiu rodziców dziecka, powinna zatem być spostrzegana przez terapeutów jako potencjalna przyczyna zaburzeń relacji w rodzinie. Poradnie rodzinne powinny wprowadzić programy pomocy dla rodzin poranionych przez aborcję,

– należałoby obok kobiety spostrzec także i mężczyznę jako potencjalnego klienta poradni psychologicznych potrzebującego specjalistycznej pomocy.

AN EXPERIENCE OF ABORTION IN MEN'S REPORTS

S u m m a r y

The paper discusses the findings of a research whose aim was to answer the following question: what traces are there in a father's psyche left by abortion? 20 statements have been analyzed as regards their contents, factors which facilitate the decision about abortion have been described, as well as the models of decision making process with regard to abortion and the psycho-social consequences of abortion.

The psycho-social consequences of abortion, as felt by men, deserve our particular attention. The analysis of the respondents' statements dealing with the evaluation of abortion has proved that there is a correlation: the degree of religiousness, an opinion on the beginning of human life, an attitude towards the penalization of abortion vs. the experience of the consequence of abortion. The respondents who do not relate any increase in religiousness after abortion report a dislike for the Catholic Church and regard the moment a child's birth as the beginning of human life. Accordingly, they are for abortion "on demand", they are of the opinion that abortion has not caused any negative consequences in their life. The second group of respondents reports an increase in the degree of their religious commitment after abortion, a change in their opinions on the beginning of human life (most of them think that one is a human being from the very moment of conception), therefore they are staunch opponents of abortion. They report negative consequences of abortion: sense of guilt, pricks of conscience, despair, regret, and sadness.

Translated by Jan Kłos